

Jerzy SULIMA-KAMIŃSKI  
Redakcja Literacka

OKRĘGOWY URZĄD KONTROLI  
PUBLIKACJI I TYTUŁÓW W BYDGOSZCZY  
cesarstwo i król, pomysłowo,  
wykonanie i forma szesnastanie  
1. \_\_\_\_\_  
nakład \_\_\_\_\_ format \_\_\_\_\_  
data 10X1167 podpis \_\_\_\_\_

105  
Data: 11 listopada 81 r.  
Godz.: 7.30 - 7.40

"Historia w bankocetlach"  
=====

Proszę Państwa. Ostatnio zwabił mnie tłumek przed witryną Antykwariatu Bydgoskiego na Starym Rynku. Nie było to zbiegowisko jak przed Peweksem, czy sąsiadującą naprzeciwko Modą Polską, ale właśnie tłumek taki sobie, niezbyt tłumny, grzeczny, bo nieskłócony, spokojny, bo nie rozfalowany. A więc podejrzany. Wszystko co podejrzane, intryguje. Wszystko co grzeczne, zadziwia. Dałem się i ja zwieść tej ~~fengajnej~~ kolejce. Podchodzę, patrzę: wystawa banknotów polskich od Insurrekcji kościuszkowskiej, po dzień dzisiejszy. Ładne, pouczające, bardzo historyczne. Tak historyczne, że aż skóra cierpie nie.

Kto umie patrzeć poza to co widzi, ten chyba zgodzi się ze mną. Na przestrzeni niespełna lat dwustu, a dokładnie 187 lat - bo taka przestrzeń czasu dzieli nas od Powstania kościuszkowskiego, czyli w cyklu rotacyjnym sześciu mniej więcej pokoleń, pieniądz nasz zmienił kilkadziesiąt razy nie tylko swą szatę graficzną, nie tylko wartość obiegową i wymienną. Banknoty polskie wielokrotnie

w ciągu tego okresu dźwigały na sobie piętna  $\times$  i znaki obce państw rozbiorowych. Jest też ta wystawka skróconym ale dobitnym obrazem stosunków ekonomicznych i społecznych panujących w kraju. Przerazający dokument stanowią banknoty inflacyjne, kiedy to posiadacz dziesięciomilionowego biletu bankowego był żebrzącym nędzarzem.

Z niejakim rozrzewnieniem, bo mgliście i wrywkowo przypomniane, oglądałem banknoty wprowadzone w obieg po reformie walutowej Grahskiego w 1924 roku. Były to przecież pieniądze moich rodziców. Pieniądze, które otrzymywali oni za swą pracę i dzięki którym, jakby nie było, przetrwałem do dzisiaj. Były to też pierwsze pieniądze polskie po rozbiorach, które uznawał i o które zabiegał świat. Były to pieniądze niepodległego państwa. Dotrwały aż do jego klęski.

Nie trzeba przypominać z czym kojarzą się Bilety Banku Emisyjnego w Polsce, tak zwane okupacyjne "Górale".

Dla nas jednak, współczesnych, najbardziej pouczająca jest część wystawy, dokumentująca dzieje pieniądza od roku 1945 do dnia dzisiejszego. W ciągu 36 lat istnienia naszej powojennej rzeczywistości państwowej, dokonano jednej wymiany pieniądzy i po wielokroć zmieniono szatę graficzną banknotów. Ich wartość obiegowa - co przydarza się zresztą wszystkim walutom na świecie - ulegała wahaniom, tyle,

że wahania te miały tendencję z reguły spadkową. Kto pamięta już dziś owe niepozorne, wymiętoszone papierowe złotówki? Dwuzłotówki i pięciozłotówki? Te olbrzymie plachty stówek, tz: "czerwońców". Cóż! W zapomnienie poszły już pięćsetki - "brudasy", setki "smutasy" i różowe tysiączki - Koperniki. Można by przypuszczać, iż u nas sfera pieniądza jest raczej dziedziną artystyczną, niż ekonomiczną. Zmienia się rysunek i format banknotów jak, nie przymierzając, znaczków pocztowych. Nie ma nudy w tej branży. Jak postęp to postęp, pieniądz także musi być modny. Człowiek przynajmniej nie przyzwyczaja się do pieniądza - co jest oczywiście słuszne z punktu widzenia ideologii, ale nie zdrowego, państwowego rozsądku. Nasz system monetarny, to całkiem zrozumiałe, jest odbiciem życia gospodarczego kraju, przeto musi być niestabilna jego wartość i może być himeryczny jego materialny nośnik, czyli banknot. Zaufanie do pieniądza? A komu to potrzebne, skoro nie zawsze pamięta się o tym, że im bardziej wiarygodny pieniądz, tym silniejsze państwo i jego ustrój. Między innymi i dlatego - pomijając wszelkie argumenty ekonomiczne - nasza złotówka nie jest walorem obiegowym w światowym systemie monetarnym. Pieniądz jest wszak również "przedmiotem", od którego wymaga się nie tyle estetyki, ile trwałości i solidności wykonania. Praktycznie

funkcjonują u nas dwa systemy walutowe: oficjalny złotówkowy i pół-  
oficjalny dewizowy. Nie wiem, czy dolar byłby pieniądzem tak "twar-  
dym", gdyby na banknotach widniał raz Lincoln, raz wódz Siuksów, a  
potem może Garry Peck. Pieniądz jest przecież czynnikiem tradycji,  
a tradycja miernikiem ciągłości. Te dwa czynniki bardzo popłacają  
w interesach. Ciągłość to pewność i perspektywa tak dla życia, jak  
i dla sprawnego i wydajnego działania.

Mówi się, proszę Państwa, że historia popełnia błędy. Jakież  
to obłudne, rozgrzeszające nas kłamstwo! To nie historia popełnia  
błędy. Popoźniamy je my, ludzie, obywatele. Historia jest tylko  
zapisem naszych czynów, naszych losów. Jest kroniką, a często i  
księgą buchalteryjną narodu. Bilans ma - i winien z biegiem czasu  
stać się aż nadto czytelny. Chyba że wrywa się karty z tej kroniki  
by zatuszować fałszerstwa i malwersację. Ale jest to zabieg naiwny  
i infantylny. Właśnie brakujące strony budzą największe podejrzenia  
i im to najzacieklej przyglądają się kontrolerzy.

Wiele z wyrwanych kart naszej historii wraca do annałów i  
pamięci narodowej. Nie zaszkodziły ~~naszemu~~ ustrojowi uroczyste obcho-  
dy Konstytucji 3 Maja. Myślę, że pokrzepiły one naszą dumę i nasze  
poczucie narodowe. Potwierdziły też, iż władze państwa utożsamiają  
się z historią swego kraju i że tworzą tę historię w ciągłości

z historią minioną, razem z nami wszystkimi. Nie zaszkodzi też nikomu, a pokrzepi nas, przypomnienie ciężko i krwawo przez naród wywalczonej niepodległości II Rzeczypospolitej. Dzień ten, to 11 listopada 1918 roku. Dziś właśnie mija 63 lat<sup>ów</sup> od tej chwili. I niepodległość i upadek państwa nauczyły nas wiele. Ale nie na tyle by z tego faktu <sup>wywnosi</sup> ~~wyciągnąć~~ wszystkie racjonalne wnioski. Nadal jesteśmy skłócenii i rozbici i ciągniemy linę we wszystkie strony. Oby nie pękła.

Dziś, miejmy nadzieję, że na szczęście, znalazły się trzy punkty oparcia: rząd, Prymas i Wałęsa. Trzy punkty, proszę Państwa, wyznaczają płaszczyznę. Niechwiejną, stabilną płaszczyznę. Trzy punkty nadziei. Trzeba wierzyć, że będzie dobrze.

I nie trzeba już chyba poprawiać pieniądza przez malowanie nowych obrazków. Niech pieniądz taki ~~jak~~ jaki jest, o taki graficznym wyrazie, pozostanie już i czeka na lepsze czasy. Niech wraca do sił i blasku. I niech ta nasza trzecia Rzeczpospolita będzie Rzeczpospolitą ostatnią - byle wieczną. ~~tyk~~

Tyle proszę Państwa, rozważań nie numizmatyka i nie ekonomisty nad pieniądzem i nad historią. Sam dotąd nie wiedziałem ile powiedzieć mogą i do jakich wniosków dają asumpt, bilety środków płatniczych ułożone w chronologiczny, dziejowy ciąg.